

## CHRISTOPHER NORBLIN

ur. 1935; Janów Podlaski



Miejsce i czas wydarzeń	Warszawa, PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, życie codzienne, Ruch Młodej Polski, opozycja antykomunistyczna, działalność opozycyjna

### Współpraca z Młodą Polską

Ja byłem związany z Wybrzeżem przez żeglarstwo i tam w klubie żeglarskim w Gdańsku był mój przyjaciel, już nie żyje, Andrzej Szpetulski, z którym ja, jako żeglarz z żeglarzem, miałem kontakty, pływaliśmy razem i startowaliśmy w regatach. I ten Andrzej Szpetulski był związany z „Młodą Polską” już wtedy. Kiedy ja dołączyłem, nas było osiemnastu tylko. Ja nie brałem w tym udziału, ale oni kolportowali jakieś pisemko, którego ja nawet nie mam egzemplarza, bo mnie to nie interesowało wtedy. Mnie interesowały raczej sprawy takie, żeby czerwonemu zrobić na złość w inny sposób. No i wynalazłem kabel, który żeśmy przecięli. Ten Szpetulski mnie tutaj w Warszawie utrzymywał, że tak powiem, w pogotowiu, w razie potrzeby na Warszawę, żeby przenieść działanie. Ale do tego ja nie nadawałem się i on to zrozumiał, ale bywałem na Wybrzeżu i tylko w tych dwóch akcjach brałem udział. To jest to wywiezienie pieniędzy, to chyba dla zachodnich jakichś tam potrzeb wywiadowczych było potrzebne i ten kabel. Tak że ja z nimi miałem ten ograniczony raczej [kontakt]. Ja nie zakładałem tej grupy, ta grupa już istniała, ja tylko tam dołączyłem. I właśnie pierwsza akcja to był ten kabel, to był rok chyba sześćdziesiąty już dziewiąty. I w tym samym roku, kiedy to się udało wszystko ładnie, Szpetulski skontaktował mnie, dając numer telefonu i adres z człowiekiem w Warszawie, nie wiem jakie nazwisko, ale umówiony byłem z nim w Muzeum Ziemi w Warszawie, to jest na skarpie wiślanej, tam z boku Muzeum Wojska Polskiego. I tam miałem się z gościem spotkać w danym dniu, w danej godzinie. Tam takie wielkie głązy leżą. I tam poszedłem i spotkałem tego człowieka, mając ze sobą „Trybunę Ludu” pod pachą, że to ja niosę. To był jakiś rozpoznawczy znak. I ten pan w wieku, moim zdaniem, wtedy lat gdzieś około pięćdziesięciu zaproponował mi taką sprawę jak wyjazd na Węgry i wywiezienie pięciusetzłotowych banknotów w ilości czterysta pięćdziesiąt tysięcy. To było wszystko sprasowane jak cegła, ja to wziąłem sobie w plecaczek i pojechałem.

Wtedy na Węgry jeździło się na zieloną kartę. Pojechałem do miejscowości Győr, z Győr autobusem w nocy już do Sopron i dalej tam już łąziłem po tym pasie granicznym szukając odpowiedniego słupa, gdzie to miałem dostarczyć. To była cała akcja i udało się.

To były pieniądze nie wiem czyje i jak zgromadzone, mnie to nie interesowało. Te pieniądze ja miałem po prostu tylko dostarczyć. Jestem przekonany, że te pieniądze ktoś tam od strony austriackiej podszedł i zabrał w celu użycia ich później w Polsce, kiedy jacyś ludzie przyjeżdżali i zależało im na tym, aby nie iść do banku wymieniać, nie przedstawiać paszportu, po prostu mieli już na start. Przypuszczam, że to było do wywiadu jakiegoś, ale chyba moje przypuszczenia są właściwe. Ja wróciłem po tygodniu, Szpetulski do mnie przyjechał do Warszawy i bardzo ładnie mi podziękował za wykonanie.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2019-03-19, Janów Podlaski
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Agnieszka Piasecka
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"